


BIAŁY KAMYK

wrzesień 2025, nr 9/236



*Panie Ty widzisz,
krzyża się nie lękam.
Panie Ty widzisz,
krzyża się nie wstydzę.
Krzyż Twój całuję
i pod krzyżem klękam,
bo na tym krzyżu
Boga mego widzę.*

700-lecie
Parafii w Jaworniku



Zamyślenia nad... Tajemnicą, Ewangelią i Życiem

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi, kto sam w sercu swoim Krzyża nie postawi (A. Mickiewicz)

W uroczystość odpustową ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego trzeba nam ludziom wierzącym przenieść się wyobraźnią na Golgotę – na to miejsce, na którym dokonano się nasze odkupienie. Trzeba stanąć na Golgocie, aby patrząc na krzyż, wnikać w jego tajemnicę, tajemnicę nieskończonej Bożej miłości. Człowiek wierzący musi umieć stanąć naprzeciw krzyża, musi zaglądnąć w rany Zbawiciela, usłyszeć ostatnie słowa Jezusa: „Ojciec w ręce Twoje powierzam ducha mego” (Łk 23,46), musi zobaczyć, jak ostrze włóczni rzymskiego legionisty otwiera Jego bok, aby zrozumieć za jaką cenę został nabyty, aby zrozumieć swoją ludzką godność, siebie samego, swoje własne i cudze cierpienie, swój własny krzyż.

Zostaliśmy odkupieni krwią Jezusa Chrystusa – drogą zostaliśmy odkupieni, drogą nabyci. On Jednorodzony Syn Boga wylał Swoją krew i oddał życie, abyśmy my mogli żyć.

„Zbawienie przyszło przez krzyż, ogromna to tajemnica. / Każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia. / Jeżeli chcesz mnie naśladować, to weź swój krzyż na każdy dzień. / I chodź ze Mną zbawiać świat, dwudziesty pierwszy już wiek”. „Jeżeli chcesz naprawdę szukać Chrystusa, nie szukaj Go nigdy bez krzyża” – poucza św. Jan od Krzyża. Krzyż nie jest tylko znakiem i symbolem. Krzyż jest przede wszystkim wyzwaniem. Święta Edyta Stein, która została zamordowana przez hitlerowców w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu powiedziała: „Wiedzy krzyża nie można zdobyć, dopóki nie czuje się go spoczywającego na własnych ramionach”. „Krzyż wbity na Golgocie

tego nie wybawi, kto sam w sercu swoim Krzyża nie postawi”...

Trzeba pamiętać, że krzyż ma dwie strony. Jedna strona jest już zajęta, ale druga jest wolna i czeka, aż ją zajmiemy.

Jezus mówi wprost: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladować” (Mk 8,34). Chrystus wzywa nas dziś, abyśmy wzięli swój krzyż na każdy dzień, abyśmy go wzięli na serio. Każda droga, zarówno ta do Nieba, jak i do piekła wiedzie przez krzyż. Żaden człowiek tutaj na ziemi nie uniknie krzyża, żaden nie ucieknie przed krzyżem. Kto chce uniknąć jednego, wpada w ramiona drugiego i to jeszcze o wiele cięższego. „Krzyżowa każda w świecie jest droga. / Krzyżowa, rozkrzyżowana, / jakby po każdej szła święta noga naszego Zbawcy i Pana. / Krzyżowa w świecie każda jest droga / i znakiem krzyża się kreśli, / każda nas wzywa przykładem Boga, / byśmy krzyż po niej swój nieśli”.

Nie bójmy się wziąć krzyża i go nieść. Nie lękajmy się go. Krzyż jest nam potrzebny. Przez krzyż Bóg przygotowuje nas do przyszłej chwały. Krzyż wzniesie nas do niebios. Jeżeli weźmiemy krzyż dobrowolnie i z poddaniem woli Bożej, to się pod nim nie załamamy. Jezus będzie przy nas. Będziemy odczuwać Jego duchową obecność. A kiedy zabraknie nam sił i będziemy ustawać, On wówczas poniesie nasz krzyż za nas.

Módlmy się o łaskę umiłowania krzyża słowami pieśni: „Panie Ty widzisz, krzyża się nie lękam. / Panie Ty widzisz krzyża się nie wstydzę. / Krzyż Twój całuję i pod krzyżem klękam, / bo na tym krzyżu Boga mego widzę”.



NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIE JUBILEUSZOWE:

☞ **11 października 2025 (sobota), godz. 18.00** – Kościół parafialny w Jaworniku
Uroczysta Msza Święta Jubileuszowa pod przewodnictwem
J.E. Księdza Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego

To centralny punkt obchodów i dziękczynienie za siedem wieków istnienia naszej wspólnoty.

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE JUBILEUSZOWI:

☞ **20 września 2025 (sobota), godz. 18.00** – kościół parafialny w Jaworniku

Koncert symfoniczny „Oratorium Podwyższenia Krzyża Świętego”.

Libretto: Zbigniew Książek, muzyka: Robert Bylica.

Wykonawcy: m.in. Krakowska Młoda Filharmonia, Chór Społeczny Filharmonii Krakowskiej, Chór „Ziemia Myślenicka”.

☞ **28 września 2025 (niedziela), godz. 15.30**

plac przy domu parafialnym w Jaworniku

Święto Wspólnoty – Piknik Parafialny

W programie znajdą się: artystyczna prezentacja naszej parafii, występy muzyczne wspólnot parafialnych m.in. scholi i chóru, konkursy dla najmłodszych. Będzie to czas radości, muzyki i spotkań całej parafii przy kawie i słodkim poczęstunku przygotowanym przez „Stowarzyszenie Róża”.

29.09 ŚWIĘTYCH ARCHANIOŁÓW MICHAŁA, GABRIELA I RAFAŁA

2.10 ŚWIĘTYCH ANIOŁÓW STRÓŻÓW

O Aniołach i ich opiece w codziennym życiu świętych i błogosławionych

Władysław Starzec

Kościół katolicki od wieków otacza szczególną czcią aniołów – duchy niebieskie, które pozostają w nieustannej obecności Boga i wiernie pełnią Jego wolę. W kalendarzu liturgicznym wyróżniają się dwa wyjątkowe dni: 29 września, kiedy obchodzimy święto trzech archaniołów – Michała, Gabriela i Rafała, oraz 2 października, kiedy wspominamy Aniołów Stróżów. Te święta przypominają nam o tajemnicy Bożej Opatrzności, o Jego nieustannej trosce o ludzi i o niebieskich posłańcach, którzy wspierają nas w codziennej walce duchowej.

Święty Michał Archanioł, wódz zastępów anielskich, ukazuje moc Boga nad szatanem, wzywa nas do odważnej walki ze złem. Święty Gabriel zwiastuje Boże plany, przypominając o mocy słowa i wierności powołaniu. Święty Rafał objawia się jako uzdrowiciel i przewodnik, który prowadzi ludzi po ścieżkach życia do pełni zbawienia. Aniołowie Stróżowie natomiast towarzyszą każdemu człowiekowi od narodzin aż do śmierci, będąc naszymi opiekunami w każdej chwili naszego życia, zanosząc nasze modlitwy, westchnienia i dobre uczynki prosto przed tron Boga najwyższego.

Oddając cześć aniołom, nie zatrzymujemy się na nich samych, lecz poprzez ich posługę i przykład kierujemy serca ku Bogu, któremu

służą nieustannie. Wspominane uroczystości, są wezwaniem do wdzięczności wobec Stwórcy oraz zachętą, by częściej zwracać się do aniołów z prośbą o pomoc, ochronę i Boże prowadzenie po krętych ścieżkach naszego życia.

Na przestrzeni wieków wielu świętych doświadczało niezwyklej bliskości i wsparcia ze strony duchów niebieskich. Ich świadectwa pozostają żywym dowodem na to, że aniołowie działają w historii Kościoła i w życiu każdego wierzącego. Warto przywołać tu przykłady, aby umocnić naszą wiarę i ufność w obecność niebieskich opiekunów.

Święci i ich Aniołowie

Święty Michał Archanioł. W V wieku w południowych Włoszech św. Michał Archanioł objawił się biskupowi Sipontu, Wawrzyńcowi (późniejszemu świętemu). Niebiański dowódca powiedział: „Ja jestem Archanioł Michał, stojący przed obliczem Boga. Grota (Góra Gargano – PAP) jest mnie poświęcona; ja jestem jej strażnikiem. Tam, gdzie się otwiera skała, będą przebaczone grzechy ludzkie. Modlitwy, które będziecie tu znosić do Boga, zostaną wysłuchane. Idź w góry i poświęć tę grootę dla kultu chrześcijańskiego”.

Na Górę Gargano pielgrzymował m.in. papież Jan Paweł II w 1987 r. Wyznał wówczas, że przychodzi jako pielgrzym, aby uczcić „Wodza niebieskich zastępów” i „błagać go o pomoc w czasach, kiedy tak trudno dawać autentyczne

świadcstwo chrześcijańskie bez popadania w kompromisy i łatwe przystosowania”. „Walka z demonem, który jest przeciwieństwem postaci św. Michała Archanioła, jest aktualna również dzisiaj, ponieważ demon wciąż jest żywy i działa w świecie” – zaznaczył papież.

Św. Jan Paweł II w swojej książce *Wstańcie, chodźmy!* pisze tak: „Szczególny kult mam do Anioła Stróża. Od dziecka, jak pewnie wszystkie dzieci, wiele razy modliłem się: «Aniele Boży, stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój... i bądź mi zawsze ku pomocy, strzeż duszy, ciała mego...». Mój Anioł Stróż wie, co robię. Moja wiara w niego, w jego opiekuńczą obecność, stale się we mnie pogłębia. Święty Michał, Święty Gabriel, Święty Rafał – to aniołowie, których często w modlitwie przyzywam”.

Błogosławiony Carlo Acutis. Bardzo oddany aniołom i ich Księciu był żyjący w naszych czasach młodziutki Carlo Acutis. Pewnego razu, będąc w San Giovanni Rotondo, aby pomodlić się na grobie Ojca Pio, spotkał pewnego tak-sówkarza, który był duchowym synem Ojca Pio. Mówił on, że święty Ojciec Pio prosił go niekiedy, aby zawoził osoby dręczone przez diabła do sanktuarium Świętego Michała na Gargano, ponieważ tylko w tym miejscu – mówił Ojciec Pio – mogli otrzymać uzdrowienie duszy i ciała.

Anioł w życiu świętego Ojca Pio. Anioł Stróż pełnił ważną rolę w życiu Ojca Pio. Zakonnik dostrzegał i doceniał posłannictwo niewidzialnego przyjaciela. „Jeśli będziesz czegoś potrzebował, wyślij do mnie swojego Anioła Stróża” – powtarzał często. I miał z tym mnóstwo roboty. O każdej porze dnia i nocy musiał wysłuchiwać tych wszystkich anielskich istot, przenoszących mu wiadomości od ludzi z całego świata. Ojciec Pio odnosił się do swojego Anioła Stróża ze szczególnym nabożeństwem,



Archanioł Michał na fresku Bronzina

pokorą i szacunkiem. Jego mały towarzysz od dzieciństwa, dobry aniołek, nieprzerwanie służył mu z pomocą, był prawdziwym przyjacielem: pomocnym, skrupulatnym i punktualnym.

Święta Faustyna Kowalska, apostołka Bożego Miłosierdzia, szczególnie oddawała cześć Świętemu Michałowi, obrońcy Bożych dzieci. W swoim Dzienniczku tak napisała: „Pewnego dnia, w uroczystość Świętego Michała Archanioła, Archanioł nagle pojawił się przy niej: «Pan zlecił mi, abym otaczał cię szczególną opieką – powiedział – ponieważ zły duch cię nienawidzi. Ale nie bój się. Któż jak Bóg!»”. Od tego dnia Święta Faustyna zawsze czuła przy sobie anielską obecność, która była jej pomocą, pociechą i obroną.

Święty Jan Bosko tak pisał: „Argumentem potwierdzającym doskonałość człowieka jest fakt, iż ma Anioła Stróża... Od pierwszej chwili pojawienia się człowieka na świecie anioł jest przy nim, dzień i w nocy towarzyszy mu w podróży, broni od niebezpieczeństw zarówno jego duszę, jak i ciało, uczy, co jest dobre, aby za tym właśnie podążał”.

Święty Franciszek z Asyżu wielbił aniołów walczących u naszego boku. Biedaczyna z Asyżu mawiał, że powinniśmy wzywać aniołów jako naszych towarzyszy, ale również jako opiekunów. Nauczał, aby nie obrażać ich spojrzenia ani nie ośmielać się czynić przed nimi tego, czego nie zrobilibyśmy przed ludźmi.

Osobiste doświadczenie anielskiej opieki

Na koniec chciałbym się podzielić osobistym doświadczeniem anielskiej opieki. Kilka lat temu, wracając samochodem z Krakowa po całym dniu pracy oraz wieczornym uwielbieniu (już po północy), będąc bardzo blisko domu, w Jaworniku na „Zakopiance” naprzeciwko komisju samochodowego, zasnąłem za kierownicą. Ostatnie działanie, jakie pamiętam, to że

wyprzedzam pojazd za kładką, jadąc w kierunku Myślenic. Następnie co pamiętam, to przebudzenie, jak mijam zjazd na Sułkowice, gdzie powinienem skrócić. Ten kilometrowy odcinek z zakrętami i dosyć dużą prędkością ktoś za mnie kierował. Uważam, że był to któryś z anielskich duchów – może mój Anioł Stróż, może Św. Michał Archanioł – do których mam wielkie nabożeństwo. I do dziś Bogu dziękuję za to cudowne ocalenie.

Jak ukazują żywoty świętych, świat aniołów nie jest jedynie odległą teologiczną prawdą, ale żywą rzeczywistością. Aniołowie, a w szczególności niosący nieustanną opiekę Aniołowie Stróżowie oraz potężni Archaniołowie, są rzeczywistymi opiekunami, których Bóg posyła nam na pomoc. ■

Przesłanie nadziei z Gietrzwałdu – objawienia Maryi w sercu Warmii

Agata

Objawienia Matki Bożej od wieków stanowią jedno z najbardziej poruszających zjawisk w historii chrześcijaństwa. Pojawiające się w różnych zakątkach świata, często w czasach kryzysu duchowego lub moralnego, są odbierane przez wiernych jako znak nadziei, a ich przesłaniem jest wezwanie do nawrócenia i przypomnienie o Bożym miłosierdziu. Louders, Fatima, La Salette, Guadelupe – to miejsca objawień zatwierdzone oficjalnie przez Kościół katolicki. Wśród malowniczych krajobrazów Warmii, my Polacy mamy nasze miejsce objawień Matki Bożej – Gietrzwałd.

W 1877 roku Warmia znajdowała się pod zaborem pruskim, a władze prowadziły intensywną germanizację ludności polskiej. Zakazywano używania języka polskiego, ograniczano

działalność Kościoła i edukację w ojczystym języku. Między 27 czerwca a 16 września 1877 roku Matka Boża miała ukazywać się dwóm dziewczynkom – trzynastoletniej Justynie Szafrzyńskiej i dwunastoletniej Barbarze Samulowskiej. Objawienia miały miejsce przy klonie, niedaleko kościoła parafialnego w Gietrzwałdzie. Matka Boża objawiła się pierwszy raz Justynie, kiedy powracała z matką z egzaminu przed przystąpieniem do I Komunii świętej. Następnego dnia „Jasną Panią” w postaci siedzącej na tronie z Dzieciątkiem Jezus pośród Aniołów, zobaczyła w czasie odmawiania różańca nad klonem przed kościołem Barbara Samulowska. Na zapytanie dziewczynki: Kto Ty Jesteś? Odpowiedziała: Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta! Na pytanie: Czego żądasz Matko Boża?



Kapliczka objawień w Gietrzwałdzie, fot. Gazeta Olsztyńska



Przy cudownym źródleku

Padła odpowiedź: Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec! Maryja powiedziała do dziewczynek: Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę przy was. Słowa te są osobistym zapewnieniem o Jej matczynej obecności w życiu każdego z nas. Matka Boża mówiła do dziewczynek po polsku, co miało ogromne znaczenie w kontekście walki o narodową tożsamość. Objawienia miały wymiar uzdrawiający – wiele osób zgłaszało fizyczne i duchowe uzdrowienia po pielgrzymkach do Gietrzwałdu i modlitwie przed obrazem Matki Bożej.

W krótkim czasie Gietrzwałd stał się miejscem pielgrzymek – przybywały tu dziesiątki tysięcy wiernych z całej Polski i sąsiednich terenów. Ruch pielgrzymkowy był także formą cichego protestu przeciwko germanizacji i szykanom religijnym. W 1977 roku, dokładnie w setną rocznicę objawień, kard. Stefan Wyszyński i kard. Karol Wojtyła uczestniczyli w uroczystościach w Gietrzwałdzie. W tym samym roku objawienia zostały oficjalnie uznane przez Kościół katolicki jako autentyczne. Barbara Samulowska, jedna z wizjonerek, wstąpiła do zgromadzenia sióstr Miłosierdzia i zmarła w opinii świętości w 1950 roku. Trwa jej proces beatyfikacyjny.

Dziś Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej jest jednym z najważniejszych sanktuariów maryjnych w Polsce. Znajduje się tu Bazylika

Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, cudowne źródleku, któremu przypisuje się właściwości uzdrawiające, Droga Krzyżowa oraz liczne kaplice i miejsca modlitwy. Po przybyciu na miejsce objawień w lipcu tego roku, po trzech latach od pierwszego nawiedzenia Sanktuarium, wraz z moją rodziną odczuliśmy pokój serca i wdzięczność Maryi za liczne łaski udzielone naszej rodzinie. Mamy przekonanie, że Maryja zaprasza każdego z nas do osobistej relacji z Bogiem, ale także do odkrywania Jej roli w naszym życiu. Przesłanie nadziei odczuwane w tym miejscu oddał św. Maksymilian Maria Kolbe w swoich listach, w których podstawowym motywem jego świętości było oddanie się Niepokalanej: Ufajcie, że od Niepokalanej otrzymacie, i to z całą pewnością, to wszystko co wam do zbawienia i do wytrwania i do uświęcenia będzie kiedykolwiek potrzebne (...). Nic sobie nie ufajmy ale też nie kładźmy granic ufności w Niej. W każdej trudności i pokusie do Niej się uciekajmy a na pewno nie padniemy. Każde przedsięwzięcie Jej powierzmy, a na pewno dopniemy tego, czego Ona chce.

Miejmy w sobie tę nadzieję ale i niezachwianą wiarę, że Maryja objawiając się kiedyś dzieciom, przyniosła ze sobą przesłanie adekwatne do naszej codzienności, nawołujące do nieustannego poszukiwania bliskości z Bogiem, przemiany swojego życia na zgodne z wolą Bożą. ■

Różaniec – modlitwa serca i kontemplacji

Dawid Grzeszkowicz

Różaniec to jedna z najbardziej znanych i rozpowszechnionych modlitw w Kościele katolickim. Jego historia sięga średniowiecza, a tradycja przypisuje jego popularyzację św. Dominikowi. Jednak obecna forma różańca została ukształtowana dopiero w XV wieku. Dziś jest on nie tylko modlitwą, ale także duchową drogą, która prowadzi wiernych do głębszego zjednoczenia z Bogiem poprzez rozważanie życia Jezusa Chrystusa i Maryi.

Różaniec składa się z czterech części, zwanych tajemnicami: radosne, światła, bolesne i chwalebne. Każda z nich zawiera po pięć tajemnic, czyli wydarzeń z życia Jezusa i Maryi. Podczas modlitwy odmawia się kolejne „dziesiątki” – czyli dziesięć Zdrowaś Maryjo, poprzedzonych Ojcze nasz i zakończonych Chwała Ojcu. Centralnym punktem jest modlitewna kontemplacja tych wydarzeń, a nie samo powtarzanie słów. Dzięki temu różaniec nie jest mechanicznym odmawianiem formuł, lecz głęboką refleksją nad tajemnicą zbawienia.

Modlitwa różańcowa ma ogromne znaczenie duchowe. Papież Jan Paweł II nazywał ją „modlitwą kontemplacji Chrystusa z Maryją”. W 2002 roku ogłosił list apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, w którym zachęcał wiernych do ponownego odkrycia tej modlitwy jako narzędzia pokoju i duchowego wzrostu. W tym samym dokumencie wprowadził także nowe tajemnice światła, które koncentrują się na publicznej działalności Jezusa.



Różaniec odgrywa ważną rolę nie tylko w codziennym życiu wierzących, ale także w historii Kościoła. Wielu świętych, takich jak św. Ojciec Pio, św. Matka Teresa z Kalkuty czy św. Jan Paweł II, codziennie sięgało po różaniec jako duchowe wsparcie i źródło siły. Również Matka Boża w objawieniach, m.in. w Fatimie czy Lourdes, prosiła o codzienne odmawianie różańca w intencji pokoju na świecie i nawrócenia grzeszników.

Dziś, w świecie pełnym pośpiechu, hałasu i niepokoju, różaniec może być duchową przystanią – chwilą ciszy, modlitwy i refleksji. To narzędzie, które nie wymaga specjalnych warunków ani miejsca – można go odmawiać wszędzie: w domu, w drodze do pracy, w kościele czy podczas spaceru. Dzięki swojej prostocie i głębi, pozostaje modlitwą uniwersalną, dostępną dla każdego – bez względu na wiek, wykształcenie czy duchowe doświadczenie.

Różaniec nie tylko uczy modlitwy, ale prowadzi do głębszego spotkania z Bogiem. To szkoła wiary, cierpliwości i nadziei – wartości, które w dzisiejszych czasach są szczególnie potrzebne. Dlatego warto sięgnąć po tę modlitwę – nie tylko w październiku, który jest miesiącem różańcowym, ale każdego dnia. ■



fot. Biuro Prasowe Archidiecezji Krakowskiej

Zmarł biskup Jan Szkodoń

emerytowany biskup pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej

Justyna Tyrka

Jan Szkodoń przyszedł na świat 19 grudnia 1946 roku w Chyźnem na Orawie. Edukację podstawową zakończył w rodzinnej miejscowości w 1960 r., a następnie kontynuował naukę w liceum ogólnokształcącym w Jabłonce. Po zdanej maturze w 1964 roku rozpoczął formację w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej.

Święcenia kapłańskie przyjął 22 marca 1970 roku w Jabłonce z rąk kardynała Karola Wojtyły, ówczesnego metropolity krakowskiego. Posługę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz: najpierw w Makowie Podhalańskim, a następnie w parafii Matki Bożej Zwycięskiej w krakowskim Borku Fałęckim.

W latach 1973–1976 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Instytucie Pastoralnym, gdzie uzyskał doktorat na podstawie rozprawy poświęconej problematyce nierozzerwalności małżeństwa w duszpasterstwie Kościoła w Polsce w latach 1946–1970. Po powrocie do Krakowa został sekretarzem Synodu Archidiecezji

Krakowskiej, a jednocześnie prowadził zajęcia z teologii pastoralnej i życia wewnętrznego na Papieskim Wydziale Teologicznym. W 1979 roku kardynał Franciszek Macharski mianował go ojcem duchownym seminarium.

14 maja 1988 r. papież Jan Paweł II powołał go na biskupa pomocniczego Archidiecezji Krakowskiej, powierzając mu stolicę tytularną Turrismetula. Sakrę biskupią otrzymał 4 czerwca 1988 r. w katedrze na Wawelu z rąk kard. Macharskiego, przy współudziale abp. Jerzego Ablewicza i bp. Stanisława Nowaka. Jako dewizę biskupią przyjął słowa: „Dominus ipse faciet” – „Pan, On sam będzie działał”.

Po ponad trzech dekadach posługi, 10 marca 2022 r. papież Franciszek przyjął jego rezygnację z urzędu biskupa pomocniczego z racji osiągnięcia wieku emerytalnego.

Bp Jan Szkodoń odszedł do Pana w 56. roku swojego kapłaństwa, 28 sierpnia 2025 r. Spoczął na cmentarzu parafialnym w Chyźnem 3 września 2025 r. ■

Wspólnota – miejsce wzrostu chrześcijańskiego

Michał Tomal

„Samotny chrześcijanin to chrześcijanin w niebezpieczeństwie” (św. Bazyli Wielki).

W życiu każdego człowieka bardzo ważne są relacje – z rodziną, przyjaciółmi, współpracownikami. Podobnie wygląda to w życiu chrześcijanina. Kościół od samego początku swojego istnienia jest wspólnotą ludzi, którzy podążają za Chrystusem razem, wzajemnie się wspierając i budując wiarę. Wspólnota nie jest jedynie zbiorem osób, które od czasu do czasu spotykają się na nabożeństwach, ale przede wszystkim miejscem, gdzie możemy wzrastać duchowo, uczyć się, modlić i doświadczać obecności Boga w codzienności.

Wspólny cel

Wspólnotę tworzą osoby, które posiadają wspólny cel. Dzięki temu, mimo różnic w charakterze czy postrzeganiu niektórych spraw, są one w stanie działać razem i wspierać się na drodze, którą obrali. Droga do celu bywa ciężka, wymagająca, wtedy właśnie docenia się wspólnotę, która zawsze służy pomocą, nie oceniając jednocześnie siebie nawzajem. Warto tutaj zaznaczyć, że we wspólnocie też nie zawsze jest łatwo, bywają czasem chwile trudne. Chociażby z tego względu, że przebywając w grupie ludzi dostrzegamy pewne ich cechy, które zaczynają nas irytować. Co ciekawe, często jest tak, że te właśnie cechy sami posiadamy, mimo że nie zawsze jesteśmy tego świadomi. W ten właśnie sposób wspólnota wpływa na nasz rozwój osobisty oraz

na poznanie samego siebie – pokazuje nam prawdę o sobie.

Kościół jako wspólnota

Jako Kościół tworzymy jedną wielką wspólnotę. Gromadzimy się wokół Chrystusa dążąc do jednego celu – zbawienia. Św. Paweł często porównuje Kościół do Mistycznego Ciała Chrystusowego mówiąc: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami” (1 Kor 12, 27). W ten sposób ukazuje nam, że stanowimy pewną jedność. Każdy we wspólnocie posiada swoje własne zadanie, powołanie. Dlatego też tak ważne jest, aby dbać o siebie nawzajem, wspierać się, wspólnie modlić, poznawać, bo gdy w organizmie zabraknie choćby najmniejszej cząstki, to zaczyna on już funkcjonować w pewien sposób inaczej.

Wspólnota parafialna

Jako parafia również tworzymy wspólnotę. Razem dbamy o nasz jawornicki kościół, modlimy się, wspieramy. Będąc we wspólnocie trzeba pamiętać o tym, że jesteśmy jej częścią i na każdym z nas ciąży również obowiązek dbania o naszą wspólnotę. Z jednej strony wiele otrzymujemy, ale z drugiej należy też dawać coś od siebie. Taką rzeczą niewątpliwie może być modlitwa, która jest niezbędna i której tak bardzo każdy z nas potrzebuje. Mogą to też być inne formy np. zaangażowanie się w istniejące grupy parafialne, uczestniczenie w spotkaniach, sprzątaniach czy adoracjach. Możliwością jest naprawdę wiele i każdy może znaleźć coś dla siebie.

Dlaczego wspólnota jest taka ważna dla chrześcijan?

W wielu miejscach i wielu źródłach możemy znaleźć myśli wskazujące na ogromne znaczenie wspólnoty w życiu chrześcijan. Można nawet powiedzieć, że jest ona niezbędna do zbawienia. Św. Augustyn mocno podkreślał wspólnotowy charakter drogi do Boga: „Nikt nie zbawia się sam; kto się zbawia, zbawia się z innymi”. Już w Starym Testamencie



możemy znaleźć również zalecenia do wspólnej wędrówki na drodze wiary. Przykładem może być Księga Koheleta: „Lepiej jest dwóm niż jednemu, bo mają dobrą zapłatę za swój trud: gdy jeden upadnie, drugi podniesie swego towarzysza. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł” (Koh 4, 9-10). W Nowym Testamencie św. Paweł pisze o tym, że zbawienie dokonuje się poprzez wzajemne wspieranie się: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2).

Kwestię tę również poruszał papież Benedykt XVI chociażby w encyklice *Spe Salvi*. Stwierdza tam, że zbawienie zawsze było rozumiane jako rzeczywistość wspólnotowa. Przestrzega również przed indywidualistycznym postrzeganiem zbawienia, traktowania relacji z Bogiem jako coś wyłącznie osobistego. Zaznacza, że skoro Chrystus umarł za wszystkich, zatem życie dla Niego oznacza pozwolić się włączyć w Jego „bycie dla”.

Nasze „małe” wspólnoty

W naszej parafii mamy wiele grup, które gromadzą się, aby zbliżyć się do Boga. Jedne skupiają się na modlitwie za siebie i całą naszą parafię, inne wspólnie odkrywają Słowo Boże lub postępują na drodze wiary, rozwijając swoje zdolności czy poznając Boga na drodze formacyjnej. Wrzesień jest czasem, gdzie większość z nich

wraca do „normalnego” funkcjonowania po czasie wakacji. Jest to zatem dobry czas na poszerzenie naszych wspólnot parafialnych o nowe osoby. Jeśli ktoś zastanawia się czy powinien się zaangażować w działanie danej grupy zawsze może porozmawiać z osobami, które już w nich działają. Pozwoli to na uzyskanie informacji dotyczących tego, jak dana grupa funkcjonuje i czy jest to miejsce dla nas. Aktualnie przy naszej parafii funkcjonują następujące wspólnoty:

- Bractwo Szkaplerzne Matki Bożej z Góry Karmel
- Bractwo św. Michała Archanioła
- Chór Parafialny
- Grupa Uwielbieniowa
- Grupa młodzieżowa
- Oaza Rodzin Domowego Kościoła
- Parafialny Zespół Caritas
- Rycerstwo św. Michała Archanioła
- Schola parafialna – Koraliki Maryi
- Służba Liturgiczna Ołtarza
- Wspólnota Komunii Świętej Wynagradzającej
- Wspólnota Służba Rodzinie
- Róże Różańcowe
- Zespół Redakcyjny „Biały Kamyk”

Niedługo planowane jest również założenie kręgu biblijnego. Zatem jeśli, ktoś chciałby bliżej zaznajomić się ze Słowem Bożym i zgłębiać Jego treść wspólnie to zapraszam do uważnego słuchania ogłoszeń parafialnych. ■



Dlaczego rekolekcje?

Zofia Pawłowska

Lato w pełni, słońce, wołają plaże, leśne ścieżki. Zmęczenie rokiem pracy krzyczy – odpocznij!

Planujemy więc czas, trasy, kupujemy bilety, oglądamy mapy. Wiemy dokąd, z kim, wiemy jakie wycieczki można zaliczyć w okolicy, jakie zabytki zobaczyć i jakie smaki pokosztować. Panujemy nad czasem odpoczynku.

A rekolekcje?

Wiemy tylko w jakim terminie i gdzie – bo o tym decydujemy my. Ale co nas czeka? Wielka niewiadoma. I to jest powód dlaczego odsuwamy te decyzje na kiedyś...

My przez długie lata mogliśmy wyjechać tylko na tydzień w ciągu roku, więc postanowiliśmy, że na emeryturze nadrobimy wszystkie zaległości dłuższych rekolekcji.

I tak przyszedł nasz czas. Wiśniowa w lipcu (bo blisko i w razie awarii w pracy można przyjechać).

My dajemy nasz czas, reszta dzieje się sama – wchodzimy w program, który ktoś dla nas przygotował. A rekolekcje Domowego Kościoła są od

lat przygotowywane perfekcyjnie. Nawet na drzwiach pokoju znaleźliśmy naszą wizytówkę.

I to jest cała filozofia rekolekcji – dać się prowadzić.

Z takim nastawieniem tam pojechaliśmy, przyjmiemy z zaufaniem wszystko, co się wydarzy. Choć, gdy już w pierwszy wieczór zaproponowali mi – bez głosu i słuchu – śpiewanie psalmu, to chciałam uciekać... Ale potem...

Pobudka przed siódmą – gorzej bywało.

Myjemy gary – nic to.

Tańczymy przedszkolne pąsy na pogodnym wieczorze – może być.

Słuchamy, może już znanych, ale mimo to ciekawych wykładów – zawsze się przyda.

Ale – codziennie Msza św., codziennie adoracja Najświętszego Sakramentu – pod jednym dachem z najważniejszym Gospodarzem, którego w każdej chwili można odwiedzić w kaplicy.

O! To jest serce i sens rekolekcji.

I wreszcie ludzie, których spotkaliśmy – małżeństwa, całkiem młode i już dojrzałe.

Czasem dotknięte dramatycznymi problemami, ale mimo to szczęśliwe, bo razem się modlą, bo próbują przebaczać, bo szukają ratunku tam, gdzie on jest – przed Tabernakulum.

No i prowadzący – ksiądz, diakon, trzy małżeństwa animatorów i czworo nastolatków do opieki nad dziećmi. Te dziesięć osób oddało nam (9 małżeństwom z 17-ką dzieci) dwa tygodnie swoich wakacji. To jest właśnie służba dla innych, niezbędna, gdy dzieją się sprawy ważne. Służba, do której przygotowuje cała formacja oazowa DK. Jestem pełna podziwu i szacunku dla ich wysiłku. Każdy z nas powinien podjąć taką służbę, jeśli nie w pełnym



zakresie, to choć w miarę możliwości wspierać ją ofiarą i modlitwą.

Bardzo warto skorzystać z różnego rodzaju rekolekcji czy krótkich oaz modlitwy DK, mimo że to nie jest odpoczynek dla ciała, ale kuracja ducha.

Świadectwo z rekolekcji DK

Halina i Andrzej Wilkołkowie

„Na tym polega miłość, żeby oddać siebie, oddać swoje życie” – ks. Franciszek Blachnicki.

W czasie wakacji mieliśmy wielką radość uczestniczyć w rekolekcjach Domowego Kościoła w Heluszu. Tematem rekolekcji była: „Duchowość małżeńska darem Ducha św., odkryta przez sł. Bożego ks. Franciszka Blachnickiego”. Był to czas zatrzymania, modlitwy i refleksji nad tym, jak Pan Bóg prowadzi nas w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym.

Podczas konferencji i spotkań mogliśmy spojrzeć głębiej na wartość sakramentu małżeństwa i odkrywać, jak wielką rolę odgrywa on w naszej relacji z Bogiem i ze sobą nawzajem. Wspólna modlitwa, Eucharystia, małżeńska adoracja przed Najświętszym Sakramentem oraz rozmowy z innymi małżeństwami, były dla nas prawdziwym umocnieniem wiary i miłości.



W rekolekcjach wzięło udział 16 małżeństw, około połowa z nich była z dziećmi. Codziennie śpiewaliśmy o świcie jutrznię, mieliśmy czas na osobiste spotkanie z Panem Bogiem w namiocie – indywidualne rozważanie krótkiego tekstu Pisma Świętego, mieliśmy spotkania

w grupach, przygotowaliśmy się do pięknego przeżycia Eucharystii, wspólnie uczestniczyliśmy w posiłkach, mieliśmy wolny czas dla rodziny, słuchaliśmy wspaniałych konferencji księdza Stanisława Czenczka, który osobiście znał służbę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego oraz uczestniczyliśmy w pogodnych wieczorach, a także w wieczorze patriotycznym.

Duże wrażenie zrobił na nas właśnie wieczór patriotyczny. Byliśmy już na wielu rekolekcjach, ale taki punkt programu pojawił się po raz pierwszy. W atmosferze radości i wspólnoty śpiewaliśmy pieśni patriotyczne, które

przypomniały nam o naszej historii, korzeniach i o wartościach, które kształtują naszą ojczyznę. Repertuar nie zatrzymał się na dawnych wydarzeniach, ale dotyczył również wydarzeń w historii, które jeszcze pamiętamy. Był to czas wzruszający, budujący poczucie jedności i wdzięczności za dar wolności.

Wracamy z tych rekolekcji umocnieni – zarówno w wierze, jak i w naszym małżeńskim powołaniu. Dziękujemy Bogu za ten czas oraz wszystkim organizatorom, którzy przygotowali tak bogaty i wartościowy program.

Chwała Panu!

Spotkanie Seniorów w Roku Jubileuszowym

W dniu 9 sierpnia w naszej parafii miało miejsce spotkanie seniorów. Głównym punktem wydarzenia była Eucharystia celebrowana przez ks. Marcina, zaś słowo Boże podczas niej wygłosił ks. proboszcz. Po Mszy świętej udaliśmy się do domu parafialnego na mniej oficjalną część spotkania przy kawie i herbacie. Bardzo dziękujemy wszystkim osobom, które odpowiedziały na zaproszenie i za wspólnie spędzony czas.

Najlepiej o spotkaniu wypowiedzą się sami uczestnicy:

„Nasze spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą, w czasie której ks. proboszcz zwrócił się w pięknych słowach do seniorów, przytaczając fragmenty z listu św. Jana Pawła II do ludzi starszych. Po uczcie duchowej wraz z naszymi kapłanami zasiedliśmy do stołu w domu parafialnym. Był to czas miłego spotkania, wymiany doświadczeń i poznawania się, gdyż często „znamy się tylko z widzenia”. Wszyscy byli radosni i zadowoleni. Nie obyło się bez wspólnego śpiewania, a nawet występów solistów

seniorów. Wracaliśmy do wspomnień z dawnych lat. Nasz nowy ksiądz wikariusz opowiedział nam w żartobliwy sposób o swojej drodze życiowej i kapłańskiej. Bardzo jesteśmy wdzięczni księdzu Władysławowi za organizowanie takich miłych spotkań, za upominki, które otrzymał każdy senior. Wyrazy uznania składamy całemu zespołowi, który dba o stronę gastronomiczną, pyszne ciasta i napoje”. Bardzo dziękuję. E.L

„Inicjatywa ważna i perfekcyjnie przygotowana. Był czas modlitwy, wyciszenia, refleksji i czas na rozmowy, żarty i wspólne śpiewanie. My, seniorzy, poczuliśmy się ważną częścią społeczności. Jak na przyjęciu u dobrych znajomych”. Maria Nowików



Wywiad z ks. Marcinem Sędzikiem

Rozmawiała Beata Kiełbowicz

Każdy bowiem kapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany... (Hbr 5,1).

Jakimi ścieżkami prowadził księdza Bóg, zanim dotarł ksiądz do Jawornika?

To pytanie, na które mógłbym odpowiadać pół dnia, bo moje życie było dość burzliwe. I to nie tylko w kapłaństwie, ale już wcześniej, zanim jeszcze podjąłem decyzję o wstąpieniu do seminarium. Zacznę od początku: urodziłem się jako wcześniak, w szóstym miesiącu ciąży. Miałem brata bliźniaka, który niestety zmarł drugiego dnia po narodzinach. Lekarze codziennie powtarzali mojej mamie, że ja również nie przeżyję. A jednak – udało się. Ważyłem wtedy niespełna kilogram. Dziś, gdy ktoś mnie zna, to widzi, że ważę już troszeczkę więcej. W każdym razie przeżyłem – i wierzę, że była w tym szczególna ręka Pana Boga.

W ogóle miałem szczęście do księży, jeszcze zanim wstąpiłem do seminarium. Gdy zostałem ministrantem, miałem bardzo dobry kontakt z księdzem Stanisławem, dziś już świętej pamięci. To on przygotowywał mnie do Pierwszej Komunii Świętej i w pewien sposób zafascynował kapłaństwem. Później odszedł z naszej parafii, ale pojawił się kolejny ksiądz – ksiądz Boguś. Jego z kolei męczyłem pytaniami tak bardzo, że gdy tylko mnie zobaczył przed kościołem, uciekał. A ja wciąż pytałem: „Dlaczego tyle świeczek? Dlaczego musi być tak, a nie inaczej?” – i tak bez końca. Pytań miałem setki! Wiadomo, raz czy dwa można odpowiedzieć, ale codziennie to już bywało trudne. Do dziś jednak utrzymuję z nim kontakt. Od początku ciekawiła mnie liturgia, interesowało mnie,



co się dzieje w kościele – jak wygląda to teraz, jak wyglądało kiedyś. To było we mnie od zawsze. Już w podstawówce mówiłem mamie, że pójde na księdza, z tym że od razu na „plobosca” (troszeczkę wtedy jeszcze sepleniłem). Chciałem być proboszczem, bo to on zostaje dłużej w parafii, a nie wikary, którego szybko przenoszą. Mama wtedy się uśmiechała i raczej nie traktowała tego poważnie – w końcu byłem dopiero w szóstej klasie.

Później ta moja przygoda z Panem Bogiem trochę osłabła – zwłaszcza w okresie gimnazjum. Miałem wtedy bardzo daleko do szkoły, więc rzadziej chodziłem do kościoła. Ale codziennie odmawiałem brewiarz. Sąsiedzi byli tym zdziwieni, bo dla świeckiego chłopaka to było nietypowe. A ja miałem taki, w czerwonej okładce. Zimą, gdy szedłem zmarznięty czy do szkoły, czy do domu, z sinymi rękami, trzymałem go w dłoniach i modliłem się. Ludzie pytali: „Co to za książka? Co ona takiego ciekawego ma, że on ją ciągle czyta?”. I to jest niesamowite – wtedy modlitwa brewiarzowa przychodziła mi z wielką łatwością. Teraz nierzadko trzeba się zmobilizować, by brewiarz odmówić, bo diabeł

robi wszystko, żeby człowiek poświęcał Panu Bogu jak najmniej czasu.

W liceum miałem dziewczynę. Raz myślałem, że pójdę na księdza, raz że jednak nie. Wahałem się, rozważałem różne scenariusze. Ale w końcu pomyślałem: jeśli mam się całe życie zastanawiać, czy dobrze wybiorę, czy źle – to lepiej podjąć decyzję i może w seminarium mi powiedzą, czy to jest moja droga, czy też nie. I tak się stało. Powiedziałem jej o tym zaraz po studniówce, dokładnie dzień później. Już mnie na studniówce kusiło, żeby jej powiedzieć, ale poczekałem ten jeden dzień.

W seminarium też przeżywałem różne kryzysy – dwa razy nawet chciałem zrezygnować w tamtym okresie. Z tym wiążą się dwie ciekawostki.

Pierwsza jest taka: ile razy przez sześć lat potrzebowałem porozmawiać z księdzem przełożonym, zawsze był dostępny – w gabinecie czy w miejscu, gdzie mieszkał. Ale akurat tego jedynego dnia, kiedy miałem już przygotowane pismo o rezygnacji, nie mogłem go znaleźć. Chodziłem, szukałem go wszędzie – i nic. To był jedyny raz przez całe sześć lat, czyli dwanaście semestrów, kiedy go nie było. Ktoś powie: czysty przypadek. Ja jednak tego tak nie odbieram – trudno mi uwierzyć, że akurat wtedy, tego jednego dnia, nie było go „przypadkowo”.

Druga historia dotyczy Mszy Świętej. W seminarium nigdy nie podawano na początku intencji – ksiądz odprowadzał ją w swojej intencji, ale nie wypowiadał jej na głos. Tymczasem podczas mojej praktyki w Makowie Podhalańskim pracowałem m.in. z osobami chorymi. Kiedy praktyka dobiegła końca i wróciłem do seminarium, ci ludzie przyjechali na nasz odpust seminaryjny. Znali jednego z przełożonych, a on właśnie odprowadzał wtedy uroczystą Mszę. I po raz pierwszy w ciągu całych sześciu lat zdarzyło się, że ogłosił intencję: „Msza Święta sprawowana jest za Marcina, który posługiwał w Makowie, bo ludzie są wdzięczni za jego pracę”.

Oczywiście wszystkie głowy od razu zwróciły się w moją stronę, a ja – cały czerwony. Nigdy później już się to nie powtórzyło, ale zrobiło mi się wtedy naprawdę miło. Zrozumiałem, że coś, co dla mnie wydawało się drobnostką – zwykła rozmowa czy obecność – dla nich znaczyło naprawdę wiele, skoro pofatygowali się do Krakowa i zadbali o Mszę w mojej intencji.

No i tak – jakimś cudem skończyłem seminarium. Z nauką też łatwo nie było, więc naprawdę mogę powiedzieć, że Pan Bóg bardzo mi pomagał. Czasem żartuję, że to między innymi dla mnie Pan Bóg „usunął” matematykę z matury – bo gdybym musiał ją zdawać, to chyba do dziś bym jej nie zaliczył.

Moją pierwszą parafią był Zakrzów, niedaleko Kalwarii. Tam spędziłem cztery lata. Była to bardzo fajna parafia, w której spotkałem życzliwych ludzi. Ksiądz proboszcza często nie było, więc w sumie byłem rzucony na głęboką wodę, bo on lubił pielgrzymować. Tę parafię bardzo miłe wspominam. Księża często mówią między sobą: „pierwsza parafia, pierwsza miłość” – i tak bym po części powiedział, bo to była naprawdę jedna z niewielu parafii, gdzie ludzie po Mszy Świętej podchodzili i pytali: „A co słytać? Jak zdrowie? Czy dobrze się ksiądz u nas czuje?”. To było bardzo miłe.

Drugą parafią były Piotrowice, niedaleko Energylandii. To również bardzo fajna wspólnota. Muszę powiedzieć, że tam trafiłem na najlepszego – jak dotąd – księdza proboszcza. Miał takie podejście, że na plebanii czułem się naprawdę jak w domu. Zawsze chętnie wracałem – czy to ze szkoły, czy z innych zajęć – bo wiedziałem, że spotkam człowieka życzliwego, otwartego, z którym można spokojnie porozmawiać. Następnie trafiłem do Poronina. Choć byłem tam najkrócej, to czas ten okazał się ciekawym doświadczeniem. Region góralski jest mocno zakorzeniony w tradycji – stroje, śpiewy, zwyczaje – wszystko to mnie bardzo ubogaciło. Oczywiście, ta tradycja nie zawsze przejawia się

w codziennym życiu, ale na święta czy większe uroczystości potrafi być naprawdę piękna.

Później przez pół roku byłem w domu, bo trochę chorowałem i miałem drobne problemy zdrowotne. Dzięki temu mogłem już od kwietnia przyjeżdżać tutaj i pomagać księdzu proboszczowi, po tym jak ksiądz Łukasz odszedł. Pewnego razu wezwano mnie do kurii, żeby zapytać, czy już mogę wrócić na parafię. Powiedziałem, że czuję się lepiej i że chciałbym wrócić do pracy, choć nie mogę zagwarantować, jak będzie za pół roku. Byłem jednak otwarty. No i tak trafiłem do Jawornika. Ksiądz arcybiskup zapytał mnie wprost, jak mi w tym Jaworniku i czy chciałbym tutaj zostać. Odpowiedziałem, że dobrze mi się tutaj odprawia Msze Święte, że miło jest być z ludźmi, a nie cały czas siedzieć w domu. Zawsze można też napić się herbaty z księdzem proboszczem i porozmawiać – a to bardzo pomaga. Dodałem jednak, że nie chcę sam decydować, gdzie mam być, bo łatwo się tym „wkopać” – człowiek powie, że chce, a potem się okaże, że będzie narzekał, zrobi się niezręcznie i głupio będzie prosić o zmianę. Choć podkreśliłem, że w Jaworniku czułem się bardzo dobrze, to pójdę tam, gdzie mnie ksiądz arcybiskup pošle.

Arcybiskup odpowiedział: „Skoro w Jaworniku przez te dwa miesiące czułeś się dobrze, to tam pójdziesz. Ale na razie nie mów tego nikomu”. Tak 1 lipca dostałem już oficjalny dekret i jestem tutaj na pełnych prawach jako wikariusza i oby tak najdłużej.

Powiedział ksiądz, że przez te dwa miesiące czuł się tu, w Jaworniku, dobrze. A teraz, gdy jest już pełnoprawnym wikariuszem, proszę powiedzieć – jak odbiera ksiądz Jawornik? Jak się tu czuje i jak został przyjęty przez ludzi?

Moja sytuacja była trochę inna niż zazwyczaj, bo zwykle wikary przychodzi końcem sierpnia i jest oficjalnie witany. Ja przyszedłem za

księdza Łukasza, który odszedł niespodziewanie z powodów zdrowotnych, więc takiego powitania formalnego nie było. Ale szczerze mówiąc – ja tego nie potrzebuję.

Co mogę powiedzieć? Na razie były wakacje, więc czas w parafii jest spokojniejszy – dzieci w szkole nie ma, kontakt z ludźmi jest mniejszy. Mimo to widzę, że Jawornik jest naprawdę fajną parafią, taką małą miejscowością, którą bardzo lubię. Najlepiej czuję się na takich wiejskich parafiach. Podziwiam też, że tak wielu ludzi przyjmuje tu w niedzielę Komunię Świętą – to duży plus. Przez te dwa miesiące ludzie przekazywali mi pozytywne opinie – nie wszyscy oczywiście, bo czasem ktoś powie, że mszę szybko sprawuję, ale dla mnie to żaden argument. Nie robię tego na wyścigi – każdy odpowiada tak, jak czuje. Na przykład nie piszę kazań, tylko mówię „z głowy” – tyle, ile w danym momencie czuję. Czasem przerywam wcześniej, czasem mówię dłużej. Nie powtarzam ciągle tego samego jak z kartki – staram się być naturalny. W każdym razie pierwsze wrażenia od ludzi są pozytywne, i to do mnie dociera. Reszta pokaże się dopiero w codziennej pracy i w kontakcie ze szkołą oraz parafianami. Na razie jest zdecydowanie na plus i oby tak było dalej.

Czy widzi ksiądz coś, nad czym warto by tu popracować lub coś zmienić? Czy wyznaczył już ksiądz sobie jakieś cele, czy może jest jeszcze za wcześnie, żeby o tym mówić?

Myślę, że jest jeszcze trochę za wcześnie, bo jestem tutaj dopiero dwa miesiące. Są też wakacje. Duszpasterstwo ma wtedy swoją przerwę, więc za wiele się jeszcze nie działo. Na razie nie widziałem rzeczy, które wymagałyby natychmiastowej zmiany. Na pewno chciałbym trochę więcej zaangażować młodzież. Podobno kiedyś była tu grupa apostołska, której już nie ma. Chciałbym stworzyć coś podobnego – albo grupę apostołską, albo oazową, albo taki „miks”, który łączyłby dobre elementy z obu

form. Życzyłbym sobie, by młodzież była bliżej parafii i bardziej się angażowała. Chciałbym też rozwinąć ministrantów. Obecnie nie ma ich zbyt wielu, a w poprzednich parafiach zwykle miałem po 30–40 chłopaków. Gdyby Pan Bóg pozwoli, wspomógł swoją łaską i udałooby się zaangażować więcej chłopaków, byłoby super.

Poza tym może udałooby się powołać do życia grupę biblijną, bo bardzo lubię czytać Pismo Święte i rozmawiać o nim. Są takie rzeczy, które chciałbym wprowadzić, ale czas pokaże. To, że coś udało się w jednej parafii, nie oznacza, że tu też od razu zadziała – każda parafia jest inna. Trzeba najpierw dobrze poznać tę wspólnotę i zobaczyć, co jest najbardziej potrzebne.

Od 1 września zacznę pracę w szkole jako katecheta i będę uczył wszystkie klasy. Wierzę, że gdy dzieci mają codzienny kontakt z katechetą, łatwiej je przyciągnąć do kościoła. Można zagadać na korytarzu, uśmiechnąć się, czasem potraktować coś poważnie, a czasem wesoło – i to robi różnicę. Ja sam widziałem to po chłopakach – ministrantach: gdy mają więcej kontaktu z księdzem, chętniej angażują się w życie parafii. Tych godzin w szkole nie ma tak dużo z racji tego, że jedną godzinę wycofano, ale dzięki temu też będę mógł np. częściej podjechać do domu rodzinnego.

Skoro zeszedliśmy na temat domu rodzinnego, proszę opowiedzieć o swoich korzeniach.

To w sumie moja pierwsza parafia, w której jestem tak blisko domu, bo pochodzę z parafii Dziekanowice w gminie Dobczyce. Jak włączyłem GPS, to z garażu w Jaworniku do garażu w domu mam około 20 km – naprawdę bliźniutko. Nieraz można sobie wyskoczyć na domowy rosołek albo po prostu spotkać się z rodzicami. Mam w domu dwie siostry i brata – na razie tylko ja wyprowadziłem się, reszta została. Jestem najstarszy. Siostry są młodsze – jedna o cztery, druga o sześć lat – a brat jest najmłodszy. Sam go trochę wychowywałem, bo urodził się, gdy

ja miałem siedemnaście i pół roku. Byłem na tyle dorosły, że trzeba było prowadzić go za rączkę, przewijając pieluszkę, a teraz trochę mi chłopak „pyskuje”, ale ma już ponad dwadzieścia lat. To minęło naprawdę szybko. Pochodzę z fajnej, małej wioseczki z widokiem na Jezioro Dobczyckie. Bardzo lubię to miejsce, rynekczek w Dobzycach – mam stamtąd miłe wspomnienia beztrudnych chwil spędzonych w rodzinie.

Pozwolę sobie przywołać słowa księdza Józefa Tischnera, który powiedział o sobie: „Najpierw jestem człowiekiem, potem filozofem, potem długo, długo nic, a dopiero na końcu księdzem”. Jakim ksiądz jest kapłanem mamy okazję obserwować już od jakiego czasu. Proszę zatem powiedzieć jakim jest ksiądz człowiekiem? Co ksiądz lubi, czego nie lubi, w jaki sposób spędza ksiądz wolny czas?

Nie uważam siebie za szczególnie ciekawego człowieka – są osoby, które robią naprawdę różne szalone, czasami ekstremalne rzeczy, ale ja do nich nie należę. Lubię dobrą książkę, dobry film – nawet mam kartę stałego klienta do kina, bo chodzę tam dość często. Czasem lubię też wybrać się do teatru, najczęściej na komedię, żeby się trochę odstresować i pośmiać – bo na żywo to zupełnie inne doświadczenie niż oglądanie filmu.

Bardzo lubię podróże i często wyjeżdżam w różne zakątki świata. Uważam, że póki człowiek jest w miarę zdrowy, warto korzystać i zwiedzać miejsca dalekie, a później, gdy człowiek będzie już starszy czy mniej sprawny, zostają tylko okolice. Lubię też spacerować – choć raczej po dolinkach niż po górach, bo kondycja nie pozwala mi na dłuższe wspinaczki. Ostatnio byłem np. w Szczawnicy i bardzo mi się to podobało.

Lubię też krótkie, jednodniowe wypadki, spotkania ze znajomymi, wspólną kawę czy herbatę jak to się mówi „na mieście”. To proste

życie, ale dla mnie satysfakcjonujące. Po prostu lubię spędzać czas z ludźmi.

Gdyby ksiądz miał coś powiedzieć do tych swoich nowych parafian, co by to było?

Kochani, przyszedłem tutaj, bo Pan Bóg chciał, żebyśmy byli wśród was. Zadaniem księdza jest zarówno przybliżyć się do Pana Boga, jak i pomagać ludziom, do których jest posłany. Mam nadzieję, że przez czas, który nam Pan podarował razem, będziemy odkrywać, jaki jest Pan Bóg, poznawać siebie nawzajem i Pana Boga, zdobywać to niebo, do którego każdy z nas jest powołany, rozwijając swoje talenty i umiejętności, to wszystko, co nam Pan Bóg dał. Jesteśmy tylko ludźmi, a z drugiej strony – aż ludźmi, bo każdy z nas jest dzieckiem Boga.

Będę starał się głosić Słowo Boże i udzielać sakramentów, tak aby każdy, do którego jestem posłany, był blisko Pana Boga. Jednocześnie proszę, abyście modlili się za mnie, żeby wspierać mnie w wykonywaniu powołania, byśmy nawzajem się uświęcali w Bożej miłości, trwali i żeby Pan był obecny w naszych relacjach, bo On jest najważniejszy.

W imieniu Redakcji Białego Kamyka, chciałbym zapewnić, że będziemy się za księdza modlić, prosząc Pana Boga o potrzebną siłę, cierpliwość i radość w codziennej posłudze tutaj, w Jaworniku. Życzymy księdzu, aby praca z parafianami, z młodzieżą i ministrantami dawała satysfakcję, umacniała wiarę i przynosiła wiele pięknych chwil. Niech Pan Bóg zawsze prowadzi księdza krok po kroku, Matka Boska otacza opieką i wstawiennictwem, a Duch Święty napełnia serce mądrością, radością i pokojem w codziennej posłudze. Niech nasza parafia, w której ksiądz posługuje, będzie miejscem, w którym każdy będzie mógł doświadczać Bożej miłości, wsparcia i błogosławieństwa. ■



Polecajki Białego Kamyka

warto przeczytać/obejrzeć /posłuchać

„Chata” Young William P.

Książka „Chata” Williama P. Younga to poruszająca opowieść o spotkaniu człowieka z Bogiem w obliczu cierpienia i życiowych dramatów. Autor w prosty, a zarazem głęboki sposób dotyka tematów wiary, przebaczenia i nadziei. To lektura, która skłania do refleksji i pomaga odkryć, że nawet w najtrudniejszych chwilach Bóg jest blisko.

Ps. Istnieje również ekranizacja („Chata”, 2017), jednak nie oddaje ona w pełni treści zawartej w książce.



Historia zakryta deskami. Opowieść o dawnym kościele w Jaworniku



Aneta Włoch

W roku 700-lecia parafii wracamy do dziejów jawornickiego kościoła – przez wieki duchowego serca wsi. Dziś przemawia do nas z zrekonstruowanego kościoła w krakowskich Krzesławicach.

Zamalowana przeszłość

Pod koniec XIX w. wnętrze świątyni obito deskami i pokryto nową polichromią braci Stolarskich. Remont, choć podyktowany troską, przysłonił starsze warstwy: krzyże konsekracyjne, łacińskie inskrypcje, dekoracje ornamentalne oraz XVII-wieczne malowidła figuralne.

Co skryto

Na ścianach widniały m.in.: Sąd Ostateczny, św. Krzysztof niosący Dzieciątko przez wezbrane wody, Mojżesz prowadzący lud oraz pasyjne sceny w prezbiterium – jak malowane kazanie o cierpieniu i odkupieniu.

Odkryte na nowo

W 1982 r., podczas rozbiórki kościoła przed translacją do Krakowa-Krzesławic, zdjęto szalunek, spod desek i farby wyłoniły się fragmenty dawnych przedstawień. Stłumiony głos przeszłości okazał się trwały: piękno nie znikło – czekało, by znów przemawiać do tych, którzy chcą je zobaczyć. Zachowało się ok. 30% pierwotnych malowideł; reszta była silnie uszkodzona, część scen nierozpoznawalna. Stan zabytku sfotografował na miejscu konserwator Wojciech Łoziński. Ustalono trzy warstwy

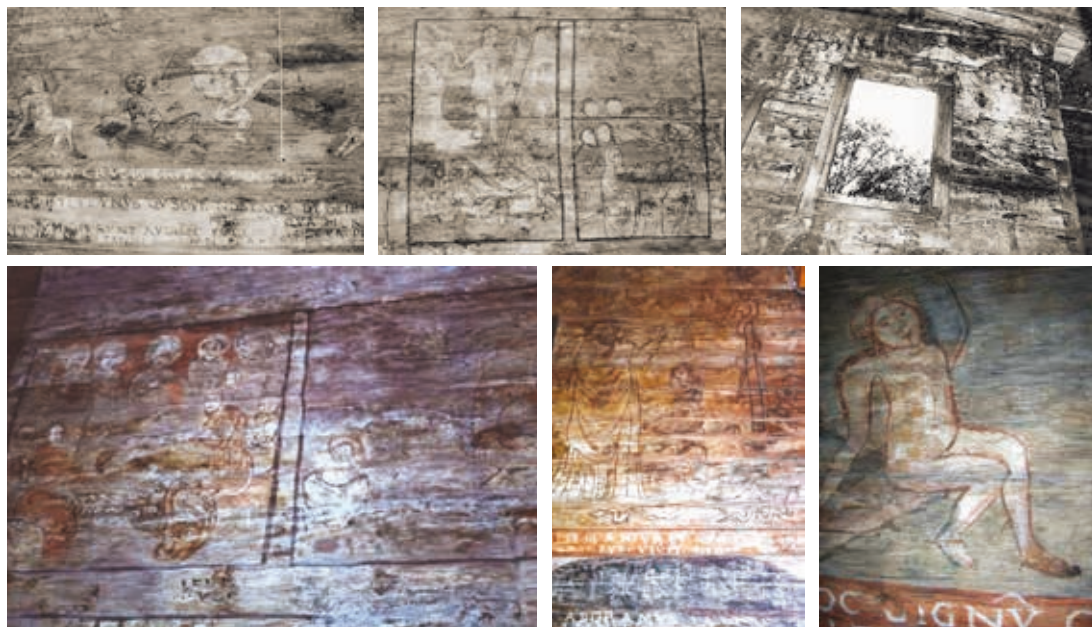


Kościół jawornicki, drewniany, zabytkowy, najstarsze zdjęcie sprzed 1913 r.



Część drewniana, przeniesiona do Krzesławic

malarskie: gotyckie zacheuszki – krzyże konsekracyjne, XVII-wieczna polichromia figuralna (najcenniejsza), dekoracja z końca XIX w. autorstwa braci Stolarskich. Po konserwacji uratowane fragmenty odzyskały czytelność i można je dziś oglądać w zrekonstruowanym kościele w Krzesławicach.



Na górze: Polichromie z prezbiterium odkryte podczas rozbiórki kościoła w 1982 r. (AK, K-w);
na dole: Polichromia XVII-wieczna na ścianach kościoła, schowana pod nową polichromią z końca XIX wieku
w kościele w Krakowie-Krzestawicach; Polichromie w rekonstruowanym kościele w Krakowie-Krzestawicach



Odkryty fragment napisu ze stacji Drogi Krzyżowej –
dokument z 1982 r. (AK K-w)

Ślady wiary na zewnątrz

Nie tylko wewnątrz mówiło językiem wiary. Na zewnętrznych ścianach kościoła umieszczono stacje Drogi Krzyżowej – malowane na deskach i prawdopodobnie chronione daszkami. Proste, a wymowne sceny Męki Pańskiej towarzyszyły wiernym także poza murami świątyni.

Katastrofa i decyzja (1982)

W maju 1982 r. planowano przeniesienie części starego kościoła na działkę po dawnym kościełku św. Stanisława (spłonął w 1904 r.). Wylano fundamenty, rozpoczęto demontaż.



Fragment prezbiterium kościoła w trakcie rozbiórki w 1982 r.
(AK K-w) oraz XVIII-wieczna ambona



Figura władcy oraz anioła, XVII w.



Krzesławice. Wnętrze kościoła przeniesionego z Jawornika

6 czerwca 1982 r. gwałtowna burza z wiatrem doprowadziła do zawalenia części drewnianego korpusu (babiniec, sygnaturka, fragment dachu). Śledztwo potwierdziło przypadkowy charakter zdarzenia, ale dalszych prac zaniechano.

16 czerwca 1982 r. zapadła decyzja o pełnej translokacji do Krakowa-Krzesławic i rekonstrukcji kościoła. Zabezpieczono dokumentację, elementy wystroju i konstrukcji, wykonano szczegółowe fotografie – tak zaczął się nowy rozdział historii świątyni.

Nowy początek

Po decyzji o translokacji przewieziono nie tylko drewnianą konstrukcję, lecz niemal całe wyposażenie: ołtarze, rzeźby, obrazy, detale

snycerskie i gzymsy, ławki, lichtarze, chorągwie oraz liczne sprzęty liturgiczne.

Wśród przeniesionych zabytków: ambona z XVIII w., konfesjonał z XVII w., dwie skrzynie, rzeźby proroków i aniołów, obrazy: św. Józefa, różańcowy, św. Antoniego.



XVI-wieczna figura Chrystusa oraz figura w ołtarzu głównym



Kościół na terenie krzesławickiego zespołu dworskiego



Uczestnicy pielgrzymki przed dworem Jana Matejki w Krzesławicach, 18.07.2025 r.



Kościół w Krzesławicach



Krzesławice. Wnętrze kościołka zrekonstruowanego i przeniesionego z Jawornika

Dzięki pracy konserwatorów elementy te odzyskały blask i zostały na nowo wkomponowane w przestrzeń kościoła w Krzesławicach.

Pamięć, która przetrwała

Choć dziś służy innym parafianom, kościół z Jawornika pozostaje znakiem ciągłości historii i wiary. Każda belka niesie ślad modlitw i codziennego trudu jaworniczian.

18 lipca 2025 r., w roku 700-lecia parafii, mieszkańcy Jawornika pielgrzymowali do

Krzesławic. Dziękczynną Mszę Świętą celebrował ks. Marcin Sędzik, nowy wikariusz. Dla wielu był to powrót do domu – nie w geografii, lecz w duchu. Przeniesiona świątynia pozostaje częścią historii i tożsamości Jawornika.

Źródła: Archiwum Konserwatorskie w Krakowie (AK, K-w); Antoni Łapajerski, *Konserwacja wnętrza i elementów wyposażenia kościoła w Krzesławicach*, marzec 2007, nhmz.pl; fot.: W. Łoziński (AK, K-w 1982), A. Włoch.

Święta Teresa

Elżbieta Łabędzka

Święta Teresa urodziła się 2 stycznia 1873 r. w Alençon (Francja) jako ostatnia z dziewięciorga dzieci Zelii Guerin i Ludwika Martin. Jej ojciec był zegarmistrzem, matka zaś koronkarką. Rodzice byli ludźmi pobożnymi i doświadczonymi przez cierpienie – wcześniej stracili już czwórkę dzieci. Okazało się, że i Teresie grozi śmierć, gdyż matka nie mogła jej karmić. Po kilku miesiącach prawie zagłodzonym dzieckiem zajęła się wiejska kobieta, u której mała Tereska spędziła pierwszy rok swojego życia. Po powrocie do domu krótko cieszyła się bliskością mamy. Zelia zachorowała na raka i zmarła 28 sierpnia 1877 r. W listopadzie cała rodzina przeprowadziła się do domu wuja Izydora w Lisieux.

Gdy Tereska skończyła 8 lat, rozpoczęła naukę w szkole klasztornej siostr benedyktynek. 13 maja 1883 r. została uzdrowiona z ciężkiej choroby za pośrednictwem Matki Boskiej Zwycięskiej. W wieku 14 lat, w noc Bożego Narodzenia 1886 r. otrzymała łaskę wzmocnienia w znoszeniu cierpień. Latem odkryła w sobie powołanie misyjne. Poruszona do głębi obrazem ukrzyżowanego Jezusa, odczuła pragnienie ratowania grzesznych dusz. Zanosila żarliwe modlitwy w intencji nawrócenia mordercy, niejakiego Pranziniego. Skazaniec w ostatniej chwili przed ścięciem pocałował krucyfiks. 29 maja 1887 r. Teresa poprosiła tatę o pozwolenie na wstąpienie do Karmelu. Swoją prośbę przedstawiła także Leonowi XIII w czasie pielgrzymki odbytej w listopadzie. Mimo piętrzących się trudności Teresie udało się w końcu zrealizować pragnienie – 9 kwietnia 1888 r. wstąpiła do Karmelu w Lisieux. Rok później – 10 stycznia rozpoczęła nowicjat. W ceremonii obłóczyn



Teresa od Dzieciątka Jezus (1894), Céline Martin, Archiwa Karmelu w Lisieux, Wikipedia, CC0

uczestniczył jej tata, który był już poważnie chory na uwiąd starczy. Pobyt ojca w szpitalu psychiatrycznym był upokarzający dla całej rodziny. Ta ciężka próba oczyściła Teresę i jeszcze bardziej przybliżyła do Jezusa. 8 września 1890 r. złożyła swoje śluby zakonne. Rok później odkryła „małą drogę dzieciństwa duchowego”. Pragnęła by jej życie stało się aktem doskonałej miłości, a cierpienie możliwością jej pogłębienia i wykazania. W lutym 1893 r. została mistrzynią nowicjatu. Rok później 29 lipca umarł jej tata.

Pod koniec 1894 r. matka Agnieszka poprosiła ją, by spisała wspomnienia z dzieciństwa. W następnym roku Teresa ofiarowała się miłości miłosiernej Boga oraz została duchową siostrą kleryka, który przygotowywał się do misji. Napisała też pierwszy rękopis „A”, który wraz z jej kolejnymi rękopisami „B” i „C” stanowią autobiografię świętej, opublikowane po jej śmierci. Nocą w Wielki Piątek 1896 r. pojawił się pierwszy krwotok z płuc. Niedługo później przeżyła „noc wiary”. Zmierzając ku śmierci zawierzyła się Jezusowi, przeżywając z Nim swoją drogę cierpienia. 30 września 1897 r. umarła w ekstazie miłości. W 1997 r. ogłoszono ją Doktorem Kościoła. ■



Stowarzyszenie „Róża”

Karolina Korneszczuk-Podoba

Przez całe wakacje Stowarzyszenie „Róża” zorganizowało cykl zajęć świetlicowych dla dzieci i młodzieży z naszej miejscowości. Spotkania odbywały się regularnie, a ich program był tak różnorodny, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Co tydzień miłośnicy muzyki spotykali się na zajęciach gry na gitarze – zarówno osoby początkujące, jak i bardziej zaawansowane. Dzięki wspólnej nauce i ćwiczeniom uczestnicy mogli nie tylko rozwijać swoje umiejętności, ale także grać w grupie i wzajemnie się inspirować.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także warsztaty majsterkowania. Podczas nich dzieci tworzyły własnoręcznie oryginalne, tematyczne donice, które później ozdobiły świetlicę i ogrody uczestników. Kreatywność i pomysłowość najmłodszych nie miała granic.

Na zajęciach artystycznych uczestnicy „zamykali” swoje wspomnienia z wakacji w słoikach – powstały piękne, kolorowe kompozycje pełne rysunków, karteczek i małych pamiątek. Każdy słoik stał się wyjątkową kapsułą pamięci, do której można będzie wrócić po latach.

Nie zabrakło również zajęć kulinarnych. Dzieci przygotowywały smaczne, zdrowe przekąski piknikowe, a następnie wszyscy razem wyszli na zieloną trawkę przed strażnicę. Tam wspólnie zjedli własnoręcznie przygotowane smakołyki, bawili się w gry zespołowe i spędzili czas na świeżym powietrzu w prawdziwej rodzinnej atmosferze.

Cały cykl zajęć nie tylko dostarczył wielu radości, ale też nauczył dzieci nowych umiejętności, rozbudził ich pasję i pokazał, że czas wolny można spędzać aktywnie i twórczo. Dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia „Róża” wakacje w naszej miejscowości były pełne uśmiechu, zabawy i niezapomnianych wspomnień. ■



Po dziewięciu latach do Jawornika powrócił „Festyn Strażacki”

Karolina Korneszczuk-Podoba

Pod koniec sierpnia nasza miejscowość ponownie stała się miejscem wydarzenia, na które wielu mieszkańców czekało z niecierpliwością. Po dziewięciu latach przerwy powrócił „Festyn Strażacki”, który przyciągnął tłumy mieszkańców oraz gości z sąsiednich miejscowości. Już od wczesnych godzin popołudniowych teren imprezy tętnił życiem, a atmosfera wspólnej zabawy udzielała się wszystkim.

Na najmłodszych czekało kolorowe miasteczko dmuchańców, gry zręcznościowe oraz konkursy przygotowane przez druhowo ochotników. Nie zabrakło również atrakcji dla dorosłych - loteria fantowa, która tradycyjnie cieszy się największą popularnością, rozeszła się w mgnieniu oka.

Na stoisku Koła Gospodyń Wiejskich „Róża” serwowano specjały kuchni tradycyjnej: aromatyczny żurek, pajdy chleba ze smalcem i ogórkiem, gotowaną kukurydzę, a także coś dla łasuchów - chrupiące gofry. Członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej przygotowali domowe ciasta i orzeźwiająca lemoniadę, które cieszyły się dużym powodzeniem. Druhowie z OSP zadbali z kolei o grill - zapach pieczonej kiełbasy i karkówki rozniósł się po całym placu, przyciągając kolejnych smakoszy.

Wieczór upłynął w równie radosnej atmosferze. Publiczność zgromadzona przy scenie miała okazję obejrzeć występ znanych komików - Adama Grzanki i Tomka Biskupa, którzy rozbawili widownię do łez. Dla najmłodszych przygotowano piana party, a tuż po nim odbyło się barwne Święto Kolorów Holi, które zamieniło plac w kalejdoskop barw i dobrej zabawy.

Po części artystycznej mieszkańcy bawili się jeszcze dłużej przy muzyce serwowanej przez DJ-a Jaro, który porwał publiczność do tańca i wspólnej zabawy.

Powrót festynu po tak długiej przerwie okazał się ogromnym sukcesem. Był to czas integracji mieszkańców, wspólnej radości i pokazania siły lokalnej wspólnoty, w której tradycja łączy się z nowoczesną formą rozrywki. Wszyscy uczestnicy zgodnie podkreślali, że tego typu wydarzenia są niezwykle potrzebne, a festyn strażacki w Jaworniku powinien na stałe powrócić do kalendarza lokalnych imprez. ■



Dobry żart świętości nie wadzi

Turysta pyta obsługi, ile kosztuje przejazdka łodzią po jeziorze Genezaret.

- 500 dolarów – informuje przewoźnik.
- To strasznie dużo! – bulwersuje się turysta.
- Owszem, ale to przecież po tym jeziorze Jezus piechotą chodził!
- Nie dziwie się! Przy takich cenach...

* * *

Gdy Jan Paweł II umarł, przyjął go w niebiosach święty Piotr:

- Janie Pawle II za twoje zasługi dla ludzkości i Kościoła dostaniesz Ferrari i najlepsze mieszkanie w niebiosach! – mówi.

Papież zadowolony jedzie sobie po Niebieskiej Autostradzie, wyprzedza wszystkich... A tu nagle i jego wyprzedza jadące wiele szybciej piękne, czerwone Lamborghini, w którym za kierownicą siedzi jakiś młody mężczyzna z długimi włosami. Nieco zdenerwowany Jan Paweł II zawraca z piskiem opon i z pretensjami do świętego Piotra mówi:

- To ja tu poczyniłem takie zasługi dla ludzkości i naszej matki Kościoła, a tu mnie jakiś facet z długimi włosami w Lamborghini na Niebieskiej Autostradzie wyprzedza! Zrób z tym coś!!!
- Na to święty Piotr z zadumą w głosie:
- Ciężka sprawa, to syn Szefa...

* * *

Po niedzielnej mszy rodzina wraca do domu:

- Ależ ten organista fatszował... – mówi matka.

- A ksiądz strasznie przynudzał... – dodaje ojciec.
Na to zirytowany syn:

- A wyście co chcieli za złotówkę?!

* * *

Pewien mężczyzna u wróżki chciał poznać swoją przyszłość.

- Mam dla pana dwie wiadomości – mówi wróżka.
- Jedną dobrą, drugą złą.
- Niech pani zacznie od dobrej
- Po śmierci będzie Pań śpiewał w chórach anielskich
- Super! A ta zła?
- Pierwsza próba jutro o 10:00

* * *

- Jasiu, kim chciałbyś być jak dorośniesz?
- Biskupem, tak jak mój dziadek.
- To twój dziadek jest biskupem?
- Nie, ale też chciał nim być.

* * *

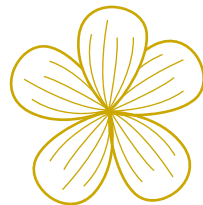
/w kwestii ósmego przykazania/

- W mieszkaniu Nowaków dzwoni telefon.
- Dzień dobry, tata w domu?
- Wstyd powiedzieć, ale taty nie ma.
- A dlaczego wstyd?
- Bo nie lubię kłamać.

Żarty zaczerpnięte ze strony internetowej:
<https://inkoholiczka.wordpress.com/2018/12/18/10-dowcipow-religijnych-ktorymi-znokautujesz-rodzine-przy-wigilijnym-stole/>

15 WRZEŚNIA

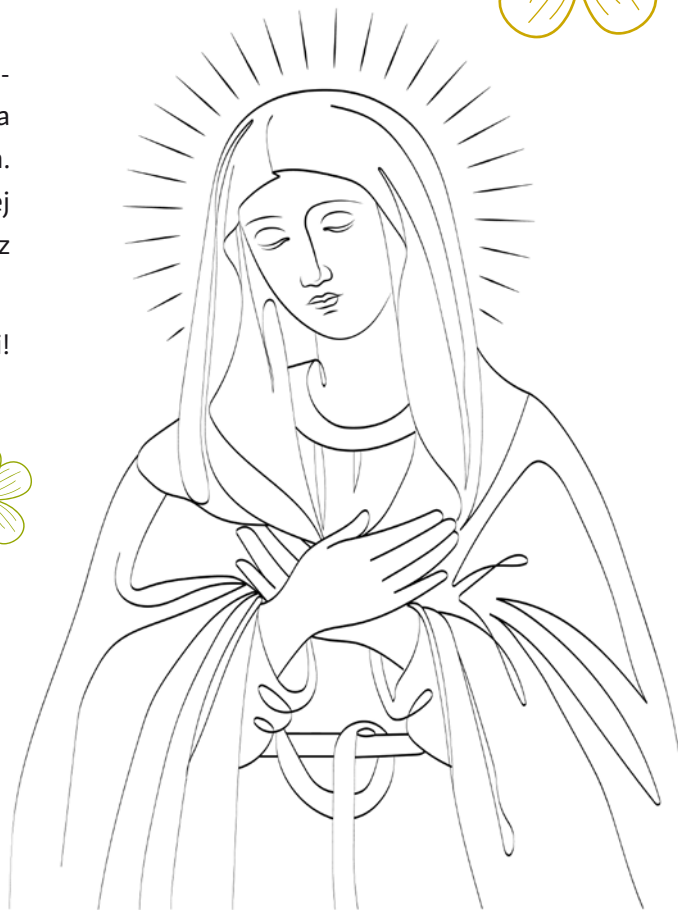
Wspomnienie NMP Bolesnej



opracowanie Lucyna Bargieł

Matka Boża była świadkiem ukrzyżowania Swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Stała pod Jego krzyżem. Głęboko z Nim współcierpiała. Jej najświętszą duszę przeniknął miecz boleści.

O Matko Bolesna, módl się za nami!



Tam w niebieskiej krainie

Tam w niebieskiej krainie, jest jeden śliczny kwiat,
Takiego w łożu dolinie, nie znajdzie cała świat.
Ktokolwiek zasmucony, jest w swoim życiu tu,
Ten będzie pocieszony, gdy szczerze ufa mu. (...)

Kwiateczku śliczny w niebie, pocieszaj wszystkich nas,
Zawitaj nam w potrzebie, gdy przyjdzie smutny czas.
Pokoju i świętości, udziel nam w życiu tym,
I chwały i radości, we wiecznym raju Twym.
/ maranciaki.pl /



Witaj szkoło

Witaj, szkoło! Witaj, szkoło!

Już wakacji minął czas...

Dzisiaj rażne i wesoło

Powracamy do swych klas!

Choć nam było dobrze nieraz

Cieszyć się przygodą, słonkiem...

To nam nie jest smutno teraz,

Gdy nas wołasz pierwszym dzwonkiem!

Witaj, szkoło! Witaj, szkoło!

Czas zdobywać nowe stopnie!

Witaj, szkoło! Witaj, szkoło!

Stęskniliśmy się okropnie!

Odczytaj litery wg strzałkowego kodu, zacznij od pola start.

| start | | | | | start | | | | |
|-------|---|---|---|---|-------|---|---|---|---|
| P | N | T | W | O | S | Z | M | A | U |
| U | M | T | I | B | A | K | L | C | O |
| G | A | A | J | D | N | O | Ł | P | M |
| K | E | N | H | J | P | A | O | L | I |



Wyszukaj litery ze swego imienia, wykonaj polecenia:

- A wykonaj 5 skłonów, dotknij palcami podłogi
- B wykonaj 6 „pajacyków”
- C przeciśnij się 4 razy pod krzesłem
- D skacz na skakance, licz do 10
- E podrzuc i złap piłkę 8 razy
- F skacz na prawej nodze, licz do 7
- G skacz na lewej nodze, licz do 7
- H obiegij stół 4 razy
- I skacz jak żaba 6 razy
- J skacz jak zając 6 razy
- K zrób „mostek”, licz do 4

- L idź do tyłu 20 kroków
- Ł idź bokiem 20 kroków
- M zrób 10 pompek
- N kręć się w kółko, licz do 6
- O podbiegnij do drzwi i z powrotem
- P podnieś piłkę bez użycia rąk
- R maszeruj jak żołnierz, licz do 8
- S lataj jak ptak, licz do 11
- T turlaj piłkę, używaj tylko swojej głowy
- U cwałuj jak konik, licz do 12
- W wykonaj przewrót w przód
- Y wykonaj przewrót w tył
- Z poturlaj się po dywanie, licz do 10

INTENCJE MSZALNE

15.09 PONIEDZIAŁEK

7:00 + Józefa Starzec – od Anny i Krzysztofa Starzec z rodziny

18:00 + Jan Włoch w rocznicę śmierci

16.09 WTOREK

7:00 Rezerwacja

18:00 Dziękczynienie za 8 lat wieczorów uwielbienia

17.09 ŚRODA

7:00 + Zofia Kiebzak w rocznicę śmierci, Julian mąż, Wiesław syn

18:00 **Zbiorowa:** 1) + Tadeusz Suruło – od bratanicy Anety z rodziną; 2) + Angelika Brewczyńska – od Kamili z mężem z Sierakowa; 3) + Zofia i Franciszek Węgrzyn, ich rodzice, rođenjeństwo oraz zmarli z rodziny; 4) + Franciszek Łapa w rocznicę śmierci, Helena żona; 5) + Tadeusz Kocańda – od lwony z rodziną; 6) + Lidia Hudaszek – od rodziny Furgałów; 7) + Anna Piątek – od siostrzenicy Marii i bratanicy Danuty z Gliwic; 8) + Stanisław Polaniak, Franciszek brat

18.09 CZWARTEK

7:00 W intencji parafian

18:00 O Boże błogostawieństwo dla członków Bractwa Szkaplerza Świętego Michała Archanioła i ich rodzin oraz o rozwój kultu św. Michała Archanioła w naszej parafii

19.09 PIĄTEK

7:00 W intencji parafian

18:00 + Marian Strama – od synów z rodzinami

20.09 SOBOTA

7:00 + Janina Łapa – od córki Ewy z mężem

18:00 + Wiktoria i Józef Szlachetka, Zofia i Władysław Szlachetka i ich rodzice

21.09 NIEDZIELA

7:00 + Mateusz Kościelniak

9:00 + Ludwig Baron, Aniela żona

11:00 + Czesław Muniak, Honorata żona, Zbigniew Niecha-

jewich, Maria Kozyra, Jerzy Kurowski

15:30 + Janina i Stanisław Kurowscy, Adrian wnuk

22.09 PONIEDZIAŁEK

7:00 + Szymon Łętocha – od siostry Izabeli

18:00 + ks. Stanisław Polak w 15. rocznicę śmierci

23.09 WTOREK

7:00 W intencji parafian

18:00 + Barbara Malina w 28. rocznicę śmierci, Stefan mąż

24.09 ŚRODA

7:00 Dziękczynno-błagalna w 18. rocznicę urodzin Huberta

18:00 **Zbiorowa:** 1) W intencji ofiarodawców naszej parafii; 2) + Antonina i Stanisław Tatka i ich rodzice; 3) + Maria Oliwa – od Ireny i Grzegorza Gubały z rodziną; 4) + Angelika Brewczyńska – od Magdaleny i Roberta Żaba z synem; 5) + Anna Polewka – od rodziny Ostafin i Kochan; 6) + Franciszek Papiernik – od Róży Świętego Jana Pawła II; 7) + Kazimiera Braś – od kuzynki Lucyny z rodziną

25.09 CZWARTEK

7:00 + Rozalia i Stanisław Tyrała

18:00 + Marek Woźniak – od matki chrzestnej z rodziną

26.09 PIĄTEK

7:00 W intencji parafian

18:00 **Zbiorowa:** 1) + Marek Woźniak – od koleżanek i kolegów z firmy MAR-POL; 2) + Włodzimierz Skóra, Kazimierz Skóra, Marta żona i ich dzieci, Franciszek Grabowski, Stanisława żona i Władysław syn; 3) + Robert Tomal – od kuzynki Bogumity z rodziną; 4) + Józef Światłoń w rocznicę śmierci; 5) + Teresa Życka – od Zofii Tomal z rodziną; 6) + Stanisław Polaniak, Franciszek brat; 7) + Władysław i Rozalia Kurowscy oraz dzieci, Józef i Katarzyna Knapczyk oraz dzieci

27.09 SOBOTA

7:00 W intencji o trwałość i świętość małżeństw oraz błogostawieństwo Boże dla rodzin – od IV Kręgu DK

18:00 + Paweł i Józefa Szlachetka, Alicja Łukaszyk, Maria Kurowska, Stanisław i Józefa Kurowscy, Ryszard Łukaszyk

28.09 NIEDZIELA

7:00 Dziękczynno-błagalna w 13. rocznicę ślubu Dominiki i Mariusza

9:00 + Jan Szlachetka w 5. rocznicę śmierci

11:00 + Maria i Kazimierz Kurowscy, Władysław syn, Andrzej i Bronisława Chrapek, Wacław Szczotkowski

15:30 + Jan i Władysława Tomal, Ryszard Król, Stanisław i Jadwiga Góralik, Józefa i Zbigniew Pazdro, Stanisław Fijał, Grzegorz Góralik

29.09 PONIEDZIAŁEK

7:00 + Jan Bidziński

18:00 Dziękczynno-błagalna z okazji imienin Gabrieli

30.09 WTOREK

7:00 W intencji parafian

18:00 Rezerwacja

01.10 ŚRODA

7:00 + Tadeusz Suruło – od brata Leszka z rodziną

18:00 **Zbiorowa:** 1) + Stanisław Muniak w 10. rocznicę śmierci, Władysław żona w 3. rocznicę śmierci; 2) + Angelika Brewczyńska – od koleżanek i kolegów z klasy z technikum; 3) + Tadeusz Kocańda – od Józefa i Ewy z Sieprawia; 4) + Lidia Hudaszek – od kuzyna Damiana z rodziną; 5) + Anna Pajak – od rodziny Millerów z Sułkowic

02.10 CZWARTEK

7:00 + Anna Polewka – od córki Danuty z mężem Tadeuszem

18:00 Dziękczynno-błagalna w 54. rocznicę ślubu Janiny i Jana oraz całej rodziny

03.10 PIĄTEK

7:00 Za zmarłych wypominanym w rocznych wypominkach

18:00 + Józef Suruto i jego rodzice, Jan Kurowski, Maria żona, zmarli z rodziny i znajomi

04.10 SOBOTA

7:00 + Edward Zborowski i zmarli z rodziny

18:00 Dziękczynna z prośbą o Boże błogostawieństwo i zdrowie dla Heleny Łatka z okazji urodzin

05.10 NIEDZIELA

7:00 + Łucja i Franciszek Węgrzyn

9:00 Dziękczynno-błagalna w 40. rocznicę ślubu Kazimierzy i Edwarda i całej rodziny

11:00 + Walenty Pęcek w 21. rocznicę śmierci

15:30 + Bogusław Hudaszek w 11. rocznicę śmierci

06.10 PONIEDZIAŁEK

7:00 + Józefa Starzec – od sąsiadki Szubowej i rodziny Sołtysów

18:00 Dziękczynno-błagalna w intencji całej rodziny

07.10 WTOREK

7:00 W intencji parafian

18:00 + Karol Dańda i rodzice, Michalina i Józef Zborowsky, Walenty Pęcek

08.10 ŚRODA

7:00 + Maria Oliwa – od sąsiadów Kurowskich

18:00 **Zbiorowa:** 1) + Marek Woźniak – od Beaty i Dariusza Sentysz; 2) + Stanisław Góralik, Karolina żona, Krzysztof wnuk, dusze w czyśćcu cierpiące; 3) + Robert Tomal – od ko-

leżanek i kolegów z klasy ze szkoły podstawowej

09.10 CZWARTEK

7:00 + Angelika Brewczyńska – od Alicji i Edwarda Burnos

18:00 + Zofia Kurowska w 15. rocznicę śmierci, Tadeusz mąż, Ryszard syn i ich rodzice

10.10 PIĄTEK

7:00 W intencji parafian

18:00 **Zbiorowa:** 1) + Piotr Tomal – od koleżanek z branży marketingowej i fotograficznej; 2) + Anna Polewka – od sąsiadów Matusiaków i Kurowskich; 3) + Lidia Hudaszek – od rodziny Pawłowskich; 4) + Franciszek Papiernik – od Janiny i Stanisława Tatków; 5) + Teresa Życka – od rodziny Tomal; 6) + Kazimiera Braś – od rodziny Morus

11.10 SOBOTA

7:00 + Zofia i Jan Burkat, Marek syn, córka Teresa Ozóg, Tadeusz mąż

18:00 Dziękczynno-błagalna w 35. rocznicę ślubu Jadwigi i Piotra i dla całej rodziny

12.10 NIEDZIELA

7:00 Rezerwacja

9:00 + Kazimierz Łapa w 15. rocznicę śmierci, Anna i Jan jego rodzice, Jan Podmokły, Maria żona

11:00 Dziękczynno-błagalna w rocznicę ślubu Marty i Marcina i dla całej rodziny

15:30 + Maria i Franciszek Wilkołek, Łukasz wnuk

KALENDARIUM LITURGICZNE

- 15.09 Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej
- 16.09 Wspomnienie świętych męczenników Korneliusza, papieża i Cypriana, biskupa
- 18.09 Święto św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski
- 20.09 Wspomnienie świętych męczenników Andrzeja Kim Taegon, prezbitera, Pawła Chong Hasang i Towarzyszy
- 23.09 Wspomnienie św. Pio z Pietrelciny, prezbitera
- 27.09 Wspomnienie św. Wincenczego a Paulo, prezbitera
- 28.09 Wspomnienie św. Wacława, męczennika
- 29.09 Święto Świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała
- 30.09 Wspomnienie św. Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła
- 01.10 Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła
- 02.10 Wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów, pierwszy czwartek miesiąca
- 03.10 Pierwszy Piątek Miesiąca
- 04.10 Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, pierwsza sobota miesiąca, Nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi
- 05.10 Wspomnienie św. Siostry Faustyny Kowalskiej
- 07.10 Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej
- 09.10 Wspomnienie bł. Wincenczego Kadłubka, biskupa

CHRZTY

Filip Suder
Anna Ślusarz

ŚLUBY

Karolina Gawet i Kamil Bizoń
Marzena Góralik
i Konrad Folwarski

POGRZEBY

+ Marian Gubała

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół; **Opiekun:** ks. Władysław Salawa;

Redakcja: Lucyna Bargieł, Dawid Grzeszkowicz, Beata Kietbowicz, Karolina Korneszczuk-Podoba, Elżbieta Łabędzka, Andrzej Pawłowski, Agnieszka Rozum, Wiktoria Sułowska, Michał Tomal, Justyna Tyrka, Elżbieta Węgrzyn, Aneta Włoch; **Skarbnik:** Bogumiła Węgrzyn;

Foto: Paweł Ciaputa; Karolina Korneszczuk-Podoba;

Skład: Małgorzata Gumularz;

Adres: www.bialykamyk.net; **e-mail:** bkamyk@op.pl;

Druk: Poligrafia Salezjańska, ul. Bałuckiego 8, Kraków

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów.

Jubileusz
700-lecia
Parafii
w Jaworniku

Organizator
Parafia p.w Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku
Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Jawornika

ORATORIUM PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO

muzyka: Robert Bylica

libretto: Zbigniew Książek

WYKONAWCY:

solisci:

Weronika Rybicka

Alicja Dzierżęga

Piotr Skóra

Robert Bylica

Chór Społeczny przy Filharmonii Krakowskiej

dyr. Marcin Wróbel

Chór Zespołu Pieśni i Tańca Ziemia Myślenicka

dyr. Marek Kluza

Krakowska Młoda Filharmonia
Orkiestra ZPSMuz im. M. Karłowicza
Tomasz Chmiel-Dyrygent, aranżacja

20.09.2025
GODZ. 18.00

Kościół Parafialny
pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku



MYŚLENICE

Patronat Honorowy
Jarosław Szlachetka
Burmistrz Miasta i Gminy
Myślenice

Patronat medialny



KULTURALNA
MAŁOPOLSKA

Projekt zrealizowano przy wsparciu
finansowym Województwa Małopolskiego

Partner wydarzenia
Stowarzyszenie
"Róża"
w Jaworniku